

16. O mężczyznach-czarownikach

Autor tekstu: **Młot na czarownice**

Ostatni jest rodzaj czarów, który się między męską płcią znajduje trojakim obyczajem, są abowiem jedni z nich strzelcy czarownicy, którzy na każdy dzień trzech, albo czterech ludzi nieomylnie, jaśli chcą zabić mogą. Drudzy, którzy broń rozmałą zamawiają, żeby im nie szkodziła, iżby rany w sobie mieć nie mogli. Trzeci którzy dla obrony ciała swego słowa pewne, albo charaktery [1] przy sobie noszą.

W czym potrzeba się naprzód przypatrzeć, srogości występku w strzelcach czarownikach, którzy w dzień uroczysty obchodzenia męki Zbawiciela naszego, to jest w wielki Piątek, pod ten czas gdy się msza odprawuje, mają obraz męki Pańskiej, do którego jako do celu jakiego strzelają. O jakie okrucieństwo, i niezbożna krzywda Zbawiciela naszego! Powtóre iż jako uczynkiem, tak i słowa wiary odstępują, i do szatana przystają. Co acz nie jest rzecz tak dalece pewna, jednak jakożkolwiek jest, większa zęływość wierze od Chrześcijanina dżać się nie może, ponieważ, gdyby to poganie czynili, nie miałoby żadnego skutku. [...] Po trzecie iż trzy albo cztery postrzały w obrazie męki Pańskiej czynią, żeby także wiele ludzi, na każdy dzień mogli zabić. Czwarta, iż w tej swojej sprawie upewnieni są od szatana, takim wszakże sposobem, że wprzód potrzeba, żeby widzieli tego, którego zabić chcą, a po tym żeby umysł swój, i wołą do zabicia jego zupełnie przyłożyli. Takowy tedy gdziekolwiekby był zamknięty, ustrzec się nie może, żeby strzały od czarownika wypuszczone, za sprawą szatańską nie miały ustrzalać ciała jego.

Piąta, tak nieomylnie strzałą z łuku wypuszczają, że i grosz z głowy zjąć mogą, głowy namniej nie obraższy, toż uczynić mogą z ruńnice by najwiętszej. Szósta, iż przysięgę czynią szatanowi, oddając mu się z duszą i z ciałem, żeby takowe rzeczy sprawować mogli. O czym przykłady niektóre możemy przywieść. Abowiem Xiążę [...] Barbatuś, albo brodaty przewiskiem (dla tego iż długą brodę ił) gdy przed sześciadziesiąt lat zamku Lendenbrunnen nazwanego, dla rozbojów, i wydzierstw, które obywatele zamku onego czynili, dobywał, i obległ, miał w obozie swoim czarownika niejakiemu Punckera imieniem, który obywatelom zamku onego, tak dokuczył, że oprócz jednego wszystkich, jednego po drugim strzałami pozabijał. Który takowego sposobu zażywał, że tego którego jeno obaczył, gdziekolwiek się obrócił, z łuku postrzelił, i zabił: tak ich postrzałów na każdy dzień trzy tylko mógł uczynić, dlatego, że trzykroć obraz męki Zbawiciela naszego postrzelił.

Dla czego by zaś szatan trojaką liczbę między inszymi sobie obierał, rozumiemy, że to czyni na znak zaprzeczenia Trójcy przenaświętszej. Po wystrzeleniu zaś trzech strzał jako i drudzy, na szczęście strzelał. Stało się po tym, że niektórzy z zamku naśmiewając się z Punckera mówili. Puncker czy zostawisz w cale kółko w zamku wiszące na bronie? Na co on odpowiedział [...] niezostawię, ale go tego dnia, którego zamku dobędzemy wezmę: co tak zięcił jako obiecał. Wszystkich abowiem, takom powiedział oprócz jednego wybiwszy, zamek był wzięty, a on kółko w domu swoim w Norbachu w Biskupstwie Wormatyńskim zawiesił, które i do dnia dzisiejszego wisi. Tego Punckera chłopci po tym, że się im barzo naprzykrzył wieczora jednego motykami, i rydlami zabili, i tak w grzechach swych umarł. O tym powiedają, że [...] Xiążę, chcąc doświadczyć pewności jego w strzelaniu stawil mu syna swego małego na cel, i postawiwszy grosz na bierecie,; kazał mu go z łuku ugodzić, tak żeby biereta nie ruszył. On tedy acz powiedział, że to może uczynić, choć z trudnością, wszakże prosił żeby go od tego strzelania wolnym uczynił, obawiając się żeby go szatan nie oszukał, ku zgubie jego. Namówiony wszakże od Xiążęcia, strzałą jedną za kołnierz sobie wetchnął, a drugą do łuku przyłożywszy, on grosz z biereta dziecięcego bez wszelkiej szkody ugodził. Co Xiążę obaczywszy, spytał czarownika, dla czego by strzałą wetchnął za kołnierz? odpowiedział: gdybym był za oszukaniem szatańskim dziecę zabił, wiedząc żebym i sam garło dać musiał, zarazbym i was drugą strzałą postrzelił, abym się tak śmierci swojej zemścił. Czego aczkolwiek P. Bóg częstokroć dla doświadczenia, i karania wiernych swoich dopuszcza, przeciwnym wszakże sposobem na umocnienie wiernych i chwałę swoją cuda znaczniejsze sprawuje.

W Biskupstwie abowiem Konstanyjskim blisko zamku Aohemzorn, i klasztoru mniszek, kościół nowy jest zmurowany, w którym jest obraz męki Zbawiciela naszego strzałą postrzelony, i krwią zlany. Który cud takim sposobem stał się. Człowiek abowiem jeden zapamiętały, według porządku opisanego, na trzy albo cztery postrzały dla zabijania inszych, Racjonalista.pl

chcąc być od szatana upewniony, na miejscu gdzie się drogi schodzą, do Krucifiksa strzelił, i tak jako teraz widzimy przebił. Skąd gdy krew cudownie płynęła, nędznik on za dopuszczeniem Bożym, jakoby ty stanął. Za czym go jeden przemijający zopytał, dla czego tam stał, on tylko głową obracał, drzenie wielkie w rękach, w których kuszę albo łuk trzymał, i we wszystkim ciele pokazując, nie mógł nic odpowiedzieć. A on drugi patrząc i tu, i ówdzie, obaczył Krucifiks strzałą postrzelony, i krew z niego płynącą. Co obaczywszy rzecze, zdrajco niecnoty, obraz Pana naszego postrzeliłeś? i przyzwawszy inszych rzekł: pilnujcie żeby nie uciekł, a on jako się powiedziało, z miejsca się ruszyć nie mógł. Przybieżawszy tedy do zamku, powiedział co się stało, którzy natychmiast pobieźeli tam, i onego zdrajcę stojącego zastali, którego gdy się do uczynku przyznał, z miejsca wzięwszy, okrutną śmiercią potym skarano. Ale ach niestetyż, że strach i pomyślic, iż złość ludzka tym się nie hamuje, żeby się takimi zbrodniami brzydziła. Ponieważ na dworach ludzi zacnych, jako słyhać takowych chowają jawnie ku wzgardzie wiary ś. i obrazu ciężkiej majestatu Boskiego i zelżywości Odkupiciela naszego, z czego się takowi niezbożni ludzie chwalą i insi chwalić się im z tego dopuszczają, albo ich radzi słuchają. Zaczym ci którzy takowych bezbożnych ludzi przyjmują, bronią, i one chowają, pod winy w prawie opisane podpadają. Naprzód abowiem za uczynkiem samym, są wyłączonymi z kościelnej społeczności, albo wyklętymi, a jeśliby byli duchownymi, od urzędu, i opatrzenia swego odpadają, nie wracając się do niego, ażby za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej. Na koniec, takowi, którzy ich przechowują, a trwaliby w kościelnym wyłączeniu upornie przez cały rok, mają być za heretyki poczytani i karani.

Spyta tu kto, jeśliby Xiążę albo Monarcha jaki, wojnę słuszną podniósłszy, dla zdobycia zamku jakiego, miał z sobą w obozie strzelca czarownika, którego by pomocą nieprzyjaciołom swym srogi był, czyli wszystko wojsko, jako ci którzy przechowują, albo takich bronią, ma winę na sobie ponosić? Odpowiadamy, iż dla wielkości liczby surowość sprawiedliwości ma być miarkowana. Przeto choćże Xiążęta i rada ich, którzy takowych chowają, i bronią, po upomnieniu od swoich duchownych winom podpadają, na takowych opisanym. Insze wszakże wojsko ponieważ bez rady, i pomocy ich to się dzieje, i owszem dla obrony RP zdrowie swoje położyć są gotowi, choć podobno z spraw czarowników uciechę taką mają, wszakże exkommunikacyjej albo wyłączeniu od kościoła nie podlegają, powinni jednak są temu się spowiedać, i przyrzec, że się takowym odstępstwem brzydzić, i według możności swej, przeciw mu się będą.

Przystąpmy do drugiego rodzaju czarowników, którzy broń rozmałą zamawiają, żeby im nie szkodziła, iżby rany w sobie mieć nie mogli. ci z czarownikami strzelcami w tym się zgadzają, iż obelżeniem obrazu męki Chrystusa P. nauki tej dostępują. Naprzykład, który chce żeby nie miał rany w głowie od oręża, ani żadnego razu, zwykł utraćć głowę u Krucifixu, który zaś w szyi rany się chroni, utraćć szyję, który chce mieć ramię całe, tłucze Krucifixowi ramię, i tak w inszych członkach. Podczas dla całości bezpieczeństwa ciała wszystkiego, wszytek zgoła obraz wniwecz obracają. Czego dowód jest, że za ledwie w polu dziiesiąci jedne Bożą mękę całą znajdziesz. Rożność zaś między tymi, a strzelcami czarownikami jest, że strzelcy zelżywość czynią obrazowi męki Pańskiej dla zabijania bliźnich swoich. Ci zaś nie dlatego, żeby ludziom szkodzić mieli, ale dla zachowania całości ciała swego. Trzeci czarownicy, którzy wiersze i słowa pewne albo charaktery jakie, dla całości ciała, i zdrowia swego, albo też dla czego inszego przy sobie noszą: także słów podczas świętych, a częstokroć sobie niewiadomych używają. Tych względem dwóch pierwszych rodzajów jako się więcej najduje, tak występki ich jest jakokolwiek znośniejszy, iż bez zwierzchniego obelżenia wiary, i obrazu męki Chrystusa Pana, naukę swą odprawują. Jednak przedsię tajemną umową z szatanem mają. W czym wiedzieć potrzeba, iż przymawianie, albo używanie słów ś. nad chorymi, jest podczas przytojne: jeśliby jeno miało w sobie siedm kondycyj. O których w drugiej części przy wyłączaniu sposobów leczenia z czarów chorujących powiemy. Insze zaś przymawiania, albo używania słów nieznanomych dla skutku jakiegokolwiek, bądź też noszenia przy sobie jakich charakterów i imion niewiadomych, są niesłuszne i majestat Boży obrażają. Przeto ci, którym to należy, mają tego przestrzegać, i ludzi od tego odwodzić, żeby nic takowego przy sobie nie nosili, i wiary temu żadnej nie dawali, oprócz żeby tylko znaki Krzyża świętego przy sobie mieli. Zabobony takie i czary najwięcej się najdują między żołnierzami, kupcy, ludźmi podróżnymi: podczas między białymi głowami, które przy sobie zwykły nosić charaktery, albo wiersze jakie i błogosławieństwa, którym rzeczom, tak spowiednicy jako i urząd duchowny, powinien zabiegać, i wykorzeniać je: ponieważ takowi z szatanem dla słów nieznanomych i charakterów, wstępują w umowę tajemną, które szatan pilnie przestrzega, i w tym czego kto pragnie dogadza, żeby potym na hak człowieka przywiódł. Czego przywieść możemy, który przykład

białogłowa jedna, mieszcza z acnego miasta w Niemczech Kolna, na oczy barzo zachorzała, z niebezpieczeństwem ślepoty. Na którą chorobę swą rozmaitych lekarstw, za radą uczonych Doktorów czas długi zażywając, pomocy żadnej z utratą wielką dostatków swoich nieczuła, i doznała tego, że łatwiej jest Doktorom obiecać, niżeli uleczyć: straciwszy tedy już nadzieję widzenia, powiedziano jej na koniec o studencie niejakim, który napisawszy słowa pewne święte na kartce, i zawiesiwszy je na szyje] chorego, od boleści oczu, tak mężę, jako białogłowy ratował. Uwierzyła ona ludzkiej powieści, i z chęci wielkiej do wzroku, udała się do studenta onego prosząc, żeby ją w chorobie jej ratował, za co mu znaczny podarek dała, z tą wymową, że jej go miał wrócić, jeśliby jej nic nie pomógł. Na co student zezwolił, a napisawszy słowa pewne na kartce, i zaszywszy w kitajkę [2], zawiesił na szyjej, którą ona z wielką wiarą. i nadzieją przyjęła, także nabożeństwem i uczciwością wielką nosiła. Stało się tedy, że w krótkim czasie szkodliwe wszystkie wilgotności z oczu jej ustąpiły, a ona do pożądanego wzroku przyszła. Przeto potym na kazaniu będąc, słyszała narzekanie kaznodziejskie na tych, którzyby w sposób jaki charaktery, abo słowa jakie niewiadome na kartkach przy sobie nosili, powiedając te rzeczy być czarami, i sprawą szatańską. Co ona usłyszawszy, po kazaniu z onym Xiędzem wdała się rozmowę, powiedając mu z choroby i przypadku swego, że cokolwiek mówił na kazaniu, o noszeniu słów jakich przy sobie na kartkach pisanych, to niesłusznie mówił, gdyż ona żadnymi lekarstwami, nie mogąc do wzroku przyść, za noszeniem pewnej kartki wzrok otrzymała. Spyta kaznodzieja o kartkę, i każe ją sobie pokazać. Co gdy ona uczyniła, Xiądz dobywszy kartki z kitajki, obaczył na niej to pismo. Daemon euellat oculos tuos, & ftercoribus impleat lota vacantia. Co jest: niech ci diabeł oczy wyłupi, a w dołki naplugawi. Co przeczytawszy serdecznie rozśmieję, i rzecze: O białogłowo, wielka jest wiara twoja, która tak bezecnym słowom moc dała, i tobie wzrok przywróciła! I rzecze dalej : Czy wierzysz gdyby słowa takie a takie na tej karcie napisane były? (a powiedział jej niemieckim językiem co tam napisano) żebyś dla tych słów noszenia wzrok mogła otrzymać? Odpowie ona zmarszczywszy się, że żadnym sposobem. Coż abowiem moc miałyby słowa tak nieczotliwe? Rzecze Xiądz. Pod kapłaństwem moim powiem ci, że nie masz nic inszego na tej kartce, nad to com ci powiedział. Obaczże tedy taką cię mocą ten zły człowiek uzdrowił. Za namową tedy jego kartkę zdarła, i do pokuty świętej się udawszy, takowym rzeczom nigdy po tym nie wierzyła.

W tymże mieście Kolnie kapłan jeden nabożny miał wnuka swego prostaka, który czytać nie umiał. Ten u towarzysza swego za wielkim staraniem i prośbą dostał kartki, za której przyłożeniem do zamków, i kłótek by namocniejszych, bez kluczków się zaraz otwierały. Powiedział to młodzieniec Xiędzu mówiąc: widzisz te przymawiania, i wiersze na kartkach pisane wielką moc mają. nie tak jako ty uczysz, żeby miały być próżne i zabobonne, i przed oczyma jego zamki otwierał. Każe sobie Xiądz kartkę pokazać, na której napisano Ioannes est nequam nihil plus. nihil minus, nihil aliter. To jest: Jan (bo mu to imię było) jest nieczota nie mniej, nie więcej, i nie inaczej. Co przeczytawszy rzekł. A też to są święte słowa, których mocą zamki się otwierają? Rzecze [...] po tym Xiądz. A gdyby tu napisano tak. Jan jest nieczota, nie więcej, nie mniej, i nie inaczej. Czy wierzyłbyś ty temu, żeby się mocą tych słów kłótki i zamki otwierały? odpowie, żadnym sposobem. Rzecze Xiądz prawdziwiec powiem ci, że na tej kartce nie masz nic inszego nadto com powiedział. przeto obacz, że cię szatan oszukał. Młodzieniec tedy doszedszy prawdy napisu onego, począł zaraz wątpić o mocy słów takich: przyłożył wszakże kartkę do kłótki, chcąc doświadczyć słów onych. Ale iż już nie miał statecznej wiary o mocy słów onych, kłótki namniej się nie ruszyła. Którą on zdarszy i na pokutę za swój występki się udawszy, na potym takowym rzeczom nie wierzył.

Przeto spowiednicy na spowiedzi mają tego pilnie przestrzegać, żeby takowe błędy między ludźmi się nie mnożyły, i gdyby się co takiego trafiło, ma te kartki oglądać, i rozkazać porzucić. A jeśliby kto porzucić nie chciał, przynamniej imiona niewiadome, i charaktery ma wymazać, a inszych słów z Ewangeliej, i znaku Krzyża świętego dopuścić. Z których wszystkich rzeczy pokazuje się, iż strzelcy czarownicy także i insi, którzy broni jakiegokolwiek, i oręża zamawiają, za jawne heretyki i Apostaty mają być rozumiani, dla wyraźnej umowy z szatanem uczynionej, i dla ich jawnych spraw, które bez pomocy szatańskiej odprawione być nie mogą. Nie mniejsze i ci którzy jakich przechowują, żywią, abo bronią, przeciw Bogu i kościołowi ciężko grzeszą, i za uczynkiem takim, nie tylko wyłączeniu od kościoła, ale i inszym winom podlegają. Których P. Bóg na tym świecie złą śmiercią częstokroć karze. Jako powiedają o jednym Xiążęciu, gdy takowych czarowników przy sobie chował, i miasto jedno z nimi w pewnej sprawie niesłusznie obciążał, gdy mu o to jeden z przyjaciół jego mówił, on zapomniawszy bojaźni Bożej, rzekł: Bodajbym nagle umarł, jeśli się z tymi mieszczy

niesłusznie obchodzę. Za krótkimi słowy nastąpiła zaraz pomsta Boża, że nagle zdechł: rzecz pewna na pomstę nie tak dalece niesłusznego ludzi obciążania, jako dla chowania tak bezbożnych ludzi.

Na koniec Biskupi, Praełaci, i insi pasterze, gdy takowym zbrodniom według swojej możności nie sprzeciwiają się, ani zabiegają takowemu karaniu, podlegają jakoby ich sami przechowywali i bronili.

Przypisy:

[1] Charaktery - magiczne znaki, runy

[2] Kitajka - rodzaj tkaniny jedwabnej

(Publikacja: 25-10-2002 Ostatnia zmiana: 25-01-2004)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2001>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl